Nr. 52. Kraków, Sobota 3 Marca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** zł. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** zł. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** zł. **50** ct.

Gorżka prawda.

(*Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego — napisał Stanisław Szczepanowski. We Lwowie — nakładem autora — 1888 — str. 218 — 8⁰.*)

(Dokończenie.)

Staraliśmy się ile możności wiernie zapoznać czytelnika z treścią książki, która słusznie tak wielki rozgłos sobie zdobyła. Uczyniliśmy to w zakresie znacznie obszerniejszym, niż zwykliśmy to czynić z innemi publikacyami — raz dla tego, że praca p. Szczepanowskiego ze wszech miar na tak szczegółową zasługuje relacyę a zawiera materyał tak obfity, iż pobieżnie mówić o niej nie można — powtóre z powodu, iż pragnęliśmy, ażeby prawdy, w niej zawarte, stały się co rychlej własnością ogółu — a nakoniec, że pragnęlibyśmy, aby książka, poświęcona przeważnie diagnozie naszych chorób krajowych, stała się punktem wyjścia do działalności dodatniej celem leczenia tych chorób. Jeżeliśmy się w kilku punktach, dość ważnych, nie godzili zupełnie z autorem — były to różnice nie zasadniczej, ale oportunistycznej natury, co do których w pozytywnem działaniu łatwe jest zbliżenie i porozumienie. A skoro mamy tak nieporównanie, z takim niezwykłym talentem a gruntowną znajomością rzeczy przeprowadzoną diagnozę złego, jak się to w książce p. Szczepanowskiego stało — toż rzeczą główną stają się teraz wnioski co do pozytywnego działania.

Streścić nam trzeba przedewszystkiem w kilku najogólniejszych punktach wyniki pracy p. Szczepanowskiego.

Przy bardzo silnem zaludnieniu — kraj nasz produkuje niesłychanie mało. Morg ziemi ma u nas do wyżywienia bardzo znaczną ilość ludności — ale plon jego jest bardzo niski. Nie ma dostatecznie rozwiniętego przemysłu, któryby wyżywił zwyżkę ludności. Brak nam przeto zasobów pieniężnych 1) do wyżywienia ludności w stopniu dostatecznym, by jej siłę życiową utrzymać i rozwijać należycie — 2) do spełnienia zobowiązań finansowych, jakie ma kraj zadłużony — 3) do cywilizacyjnego rozwoju kraju. Skutki tego objawiają się: 1) w niedoborze życiowym — więc w zbyt wielkiej śmiertelności i skarłowaceniu rasy — 2) w niedoborze finansowym, wyrażającym się cyfrą około 10 milionów złr. rocznie, za które albo wprost ziemię obcym sprzedajemy, albo im ją odstępujemy pośrednio w listach zastawnych — 3) w niedoborze społecznym, t. j. ogólnej martwocie i zastoju. Wynika z tego bezsilność polityczna — gdyż polityczna siła to dopiero uwieńczenie i wynik siły społecznej i ekonomicznej.

Na te choroby, a raczej tę chorobę, która się całkowicie redukuje do jednego momentu, t. j. do zbyt małej produkcyi — ma autor trzy środki: 1) nieuchwytne w żadne paragrafy ustaw, a tylko od nas samych zależne **odrodzenie moralne** — 2) **gospodarka nakładowa** we wszystkich gałęziach ekonomicznego życia — 3) **oświata narodowa**, udoskonalenie publicznego wychowania.

Oto wyniki pracy p. Szczepanowskiego, te, które autor konsekwentnie od początku do końca przeprowadza, i które jako nienaruszone **pewniki** stają w umyśle czytelnika, po przestudyowaniu książki. Są jeszcze dwa punkta — które mają w dodatnim programie ważne znaczenie. Jeden z nich nie jest, bo **nie mógł** być przez autora konsekwentnie przeprowadzony — jest nim kwestya programu prawno-politycznego, w niektórych ustępach książki wręcz za szkodliwy uznanego i odrzuconego, do którego jednak w innych ustępach autor z konieczności nawrócić się musiał. Drugim punktem — jest kwestya podatkowego obciążenia i „żebraczej autonomii“, wiążąca się ściśle ze sprawą „nakładowego gospodarstwa“. W tej kwestyi autor jest może aż nadto konsekwentny — nie cofa on się przed największemi ciężarami podatkowemi tak na cele owego nakładowego gospodarstwa, jak i na udowodnienie państwu, że siła nasza będzie jego siłą — i konsekwentnie też odrzuca wszelkie „żebraniny“ okruchów z budżetu państwa na rzecz kraju.

My zaś wyznajemy, że tak co do opodatkowania, jak i co do „żebraniny“ zajmujemy stanowisko oportunistyczne, i nie możemy w konsekwencyi iść tak daleko, jak autor. A wytłomaczymy się dla czego.

P. Szczepanowski dowodzi cyfrowo, a dowodowi temu nic zarzucić nie można — że jeżeli sumę podatków rozłoży się na ilość ludności, na głowy — to Galicya jest jednym z najniżej opodatkowanych krajów. Ale równie jasno wykazuje, że to obciążenie tak niskie, gdy się cyfrę absolutną weźmie na uwagę, staje się bardzo wysokiem, gdy się je odniesie do **dochodu** — a to jest **jedynie właściwa** miara ciężaru podatkowego. „Przeciętny Galicyanin“ oddaje na podatki $^1/_5$ część swego dochodu. Gdyby oddawał **mniej**, byłby mniejszy ów niedobór **finansowy**, na kwotę 10 milionów obliczony — byłby mniejszy niedobór **życiowy**, wynikający z nędznego wyżywienia ludności. Ale nie mówmy o tem, coby było, gdyby ten ciężar był mniejszy — a zapytajmy autora, czy nie musiałby on sam bardzo ściśle obliczać się ze swojem sumieniem, gdyby mu przyszło np. orzekać o tem, że ów ciężar podatkowy ma być dla celów inwestycyjnych nagle **bardzo znacznie** podwyższony? Sejm, gdyby chciał iść daleko w kierunku śmiałego programu inwestycyjnego, mógłby bardzo dobrze użyć jakie 5 milionów rocznie, na co musiałby dodatki do podatków na cele krajowe podnieść prawie o 50 ct. na każdym guldenie. Podniesienie takie zaś powiększa od razu oba niedobory: finansowy i życiowy o kwotę bardzo poważną — bo i konsumcyę najbiedniejszych obniży i siłę płatniczą kraju wobec zagranicy zmniejszy. Inwestycye zaś dopiero po latach objawią swój skutek dobroczynny. Tu zatem nie można iść torem tych szerokich projektów, dla których jednostką rachunkową są dopiero miliony — ale musi się iść oportunistycznie, drogą pośrednią, umiarkowanie. Że tego umiarkowania było nieraz za wiele, że nasza reprezentacya krajowa nieraz nawet wobec koniecznych inwestycyjnych wydatków była skąpą — nie przeczymy, i radzi będziemy, jeżeli książka p. Szczepanowskiego przyczyni się do tego, żeby iść śmielej niż dotąd. — Najlepsze jednak w tym kierunku chęci miarkować musi wzgląd na to, żeby przeciągnięciem struny podatkowej nie powiększyć owego niedoboru finansowego i życiowego.

Wszakże gdy chodzi o program nakładowego gospodarstwa, program inwestycyj, to wchodzi w grę jako ważny czynnik państwo — i tu przechodzimy do kwestyi „żebraniny“, którą autor „Nędzy“ tak stanowczo potępia. Zapomniał on, jak się zdaje, że ta „żebranina“ — t. j. wymaganie większych kwot ze skarbu państwa na produkcyjne cele krajowe, z małemi wyjątkami odnosi się zawsze tylko do tego, żeby kraj nasz nie był w tej mierze **gorzej** traktowany, niż inne prowincye państwa. Zazwyczaj też służy na poparcie tak bardzo silny argument, że kraj sam już, z własnej inicyatywy, czyni znaczne wydatki na takie cele, które gdzieindziej cieszą się wydatnem ze skarbu państwa materyalnem poparciem. Przytoczymy dwa przykłady. Szkolnictwo przemysłowe od dawna w innych prowincyach otrzymuje ze skarbu państwa bardzo znaczne zasiłki. Galicya, bez żadnej pomocy, sama, z inicyatywy lokalnej, przy poparciu gorliwych obywateli i z poważnemi ofiarami z funduszu krajowego — robi w tym kierunku tyle — że w końcu w Wiedniu uznać to i pochwalić musiano. Ale praktyczny skutek tego uznania do niedawna był żaden — obecnie jest bardzo mały. Czy to „żebranina“ domagać się w tej sprawie równych praw, jak inni? Przykład drugi: Kiedy w r. 1884 klęska powodzi tak ciężko kraj dotknęła, powiedziano Sejmowi ze strony rządu: domagajcie się w sprawie regulacyi rzek tego tylko, co w tem samem położeniu przyznano Tyrolowi i w tej formie co Tyrol — a otrzymacie to wszystko. Sejm uznając to za jednę z najważniejszych **inwestycyj**, przyjął na fundusz krajowy bardzo poważny ciężar, który byłby nie mało podniósł opodatkowanie — ale żądał ze skarbu państwa stosunkowo tego samego, co przyznano Tyrolowi. Dotychczas jednak tej inwestycyi zrobić Sejm nie mógł — bo rząd nie zrobił tego, co było jego obowiązkiem. Byłaż to żebranina?

Jeżeli przeto mowa o tem, co ze strony skarbu państwa i skarbu krajowego w kierunku gospodarki nakładowej ma być zrobionem — to streszczamy nasze zdanie w tem — żeby 1) nie cofać się przed tak zwaną „żebraniną“, gdzie idzie o to, aby kraj nasz co do udziału w budżecie państwa nie był gorzej od innych prowincyj uwzględnianym — 2) ze skarbu krajowego czynić wszelkie użyteczne inwestycye na podniesienie rolnictwa i przemysłu, nie cofać się przed **koniecznem** podniesieniem ciężarów w tym kierunku — ale miarkować się w ulubionych przez autora „Nędzy“ cyfrach milionowych, ażeby przez przeciążenie nie zwiększyć jeszcze niedoboru finansowego i życiowego.

Co do udziału wszakże, jaki tak państwo jak kraj mieć może w wykonaniu programu ekonomicznego odrodzenia — zawsze prawdą pozostanie, co zresztą autor „Nędzy“ zupełnie uznaje — iż udział ten jest **pomocniczy**, ale główna waga w działaniu społeczeństwa samego. Zapytuje np. p. Szczepanowski, czemu kraj przemysłu mleczarskiego nie poparł tak, jak poparł naftowy? Odpowiemy: kraj nie **zakładał** przedsiębiorstw i spółek naftowych — one powstały siłą jednostek, a gdy przyszły do Sejmu z żądaniem poparcia, dano im pomoc. Gdzież są jednak spółki mleczarskie? gdzie dbałość rolników o tak znaczne możliwe podniesienie dochodów? gdzie żądanie do Sejmu, żeby dał temu poparcie? Tego wszystkiego nie było.

Główna waga programu ekonomicznego odrodzenia leży tedy w samych jednostkach gospodarczych. Zwróciliśmy już w ostatnim numerze uwagę na znaczącą okoliczność, że p. Szczepanowski program swój dodatni zaczyna od moralnego odrodzenia a kończy na wychowaniu. Widocznie więc najważniejszym czynnikiem odrodzenia uznaje **wolę jednostek, pokierowaną rozumem i znajomością rzeczy**. Na wyrobienie woli wpłynie wychowanie publiczne i prywatne i ten ważny bardzo czynnik, jakim jest literatura i prasa. Ale trzeba starać się szerzyć znajomość ekonomicznych potrzeb i stosunków kraju, znajomość stanu obecnego jego produkcyi i tych przyrodzonych zasobów i sił, które ku celom produkcyjnym zużytkowane być powinny a leżą bezużytecznie — **trzeba przeprowadzić propagandę programu ekonomicznego odrodzenia, jak przed 20 laty Towarzystwo pedagogiczne podjęło propagandę oświaty.**

Jest wielu, którzyby mogli i chcieli kapitał swój ku celom produkcyjnym zwrócić, a nie wiedzą, jak się wziąć do rzeczy. Są inni — z technicznem uzdolnieniem i wiadomościami, a nie mają kapitału. Jest bardzo wiele dobrych chęci w tym kierunku, żeby potrzeby zaspakajać ile możności tylko wyrobami krajowemi — ale tych wyrobów szukać dopiero trzeba, bo się one nie narzucają — a nawet jest wielu w kraju, którzy nie wiedzą, w jakich gałęziach mamy krajowe wyroby. Byłaby nieraz możność zdobycia targu zakrajowego dla naszych krajowych produktów — ale nie ma nikogo, ktoby tem pokierował. Znalazłaby się nieraz sposobność do otrzymania jakiejś dostawy większej — nikt nie bierze inicyatywy w zawiązaniu spółki. Słowem: **pracę nad odrodzeniem ekonomicznem trzeba zorganizować tak ku propagandzie programu samego, jak i ku szczegółowemu jego wykonaniu. W tym celu proponowalibyśmy założenie instytucyi pod nazwą n. p. krajowe Towarzystwo ekonomiczne.**

O celach, środkach i organizacyi tej instytucyi napiszemy osobno. Książka p. Szczepanowskiego, którą z takiem uznaniem kraj cały przyjął i która tak głębokie wywarła wrażenie, przygotowała — sądzimy — grunt do tego, żeby rozpocząć skoncentrowaną, energiczną, ofiarną a umiejętnie kierowaną akcyę. I to byłoby najpiękniejszym owocem **gorżkiej prawdy**, jaką autor krajowi z taką miłością a z taką wiarą w regeneracyjne siły naszego społeczeństwa wypowiedział.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 29 lutego.*

(§) W dziejach austryackiego parlamentaryzmu zdarzył się ostatniemi czasy nadzwyczajny, niesłychany wypadek, który powszechnie sprawia jak największą sensacyę. Mamy na myśli głośną sprawę posła dr. Engelberta Pernerstorfera, który napadnięty został przez dwóch nieznajomych w podstępny sposób w własnem mieszkaniu i zbity laskami. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że zamach ten brutalny stoi w ścisłym związku z parlamentarną działalnością wymienionego posła i właśnie dla tego budzi najżywszy ogólny interes. W Wiedniu znane są wszystkie „delikatnej natury“ szczegóły tej sensacyjnej sprawy, za obrębem zaś Wiednia właśnie dla „delikatnej“ strony zajścia, przedstawia się sprawa w ogólnych tylko zarysach co do samego nagiego faktu, mianowicie, że jacyś dwaj nieznajomi napadli i wybili wymienionego posła z przyczyny, jak się domyślają, jego zbyt ostrego wystąpienia w parlamencie przeciwko rządowemu projektowi ustawy uniwersyteckiej ścieśniającej wolność ruchu w stowarzyszeniach akademickich. Tak ogólnie przedstawia się zajście na zewnątrz. — W tem wszystkiem uderza więc tylko nadzwyczajna brutalność owych dwóch nieznajomych i zarazem powstaje zdziwienie jaki interes mogli mieć owi dwaj nieznajomi wywierać zemstę na pośle za jego chociażby jeszcze tak skrajno-opozycyjne wystąpienie przeciwko projektowanej przez rząd ustawie. Istotnie też sama opozycya przeciwko ustawodawczym wnioskom rządu nie mogła pod żadnym warunkiem pobudzić kogokolwiek do zemsty tego rodzaju. Wystąpienie p. Pernerstorfera w parlamencie zaznaczyło się przytoczeniem pewnych sensacyjnych zajść a tę właśnie okoliczność uważa opinia publiczna jako przyczynę zamachu. — Szczegóły więc tej sprawy, dotychczas, jak już powyżej zaznaczyliśmy, dla swej „delikatnej“ natury prawie nieznane szerszym kołom publiczności, są nadzwyczaj ciekawe i rzucają na całe zajście wielce charakterystyczne światło, czyniąc je sensacyjnem w pełnem słowa znaczeniu zdarzeniem.

Poseł Pernerstorfer jest z zawodu profesorem szkół średnich i redaktorem miesięcznika *Deutsche Worte*. W narodowym kierunku należy on do skrajno-niemieckiego stronnictwa. Posłem jest od lat trzech. Dawniej należał do „klubu niemieckiego“, ustąpił jednak z niego podczas secesyi dr. Steinwendera i został „**dzikim**“. W izbie poselskiej i poza jej obrębem dał on się wielokrotnie poznać jako przyjaciel uciśnionych klas społecznych, jako obrońca pracującego ludu i jako odważny w ogóle rzecznik opozycyjny. — Podczas rozprawy nad ustawą uniwersytecką miał dłuższą, ostro postępowanie rządu krytykującą mowę, w której między innemi starał się zbić lub przynajmniej osłabić twierdzenie ministra oświaty, jakoby młodzież uniwersytecka należąca do niemieckich *burszenszaftów* popełniała wykroczenia, mogące uzasadnić i usprawiedliwić ograniczenie wolności ruchu w stowarzyszeniach akademickich.

„Pozwólcie mi“ — mówił dosłownie Pernerstorfer — na małe zboczenie. Zdziczenie obyczajów zdarza się u naszej młodzieży. Znaną mi jest historya o jednym bardzo młodym i bardzo wysoce sytuowanym panu, który z swoimi kolegami — sami wielcy i młodzi panowie — po wyuzdanej biesiadzie chciał razem wejść do sypialni swej żony (*Głosy zdziwienia*). Dalej znaną mi jest historya o jednym wysoko położonym paniczu, który z swoimi towarzyszami — sama krew książęca — pędził cwałem przez pola na rumaku, a kiedy z daleka ujrzał orszak pogrzebowy ciągnący polną dróżyną, zmusił go do stania a szlachetna krew książęca sprawiła sobie zabawę przeskakując przez trumnę na drugą stronę (*Oznaki najwyższego zdziwienia*). Znam także jeszcze jedną historyę z miasta, które wprawdzie nie ma wszechnicy, ale posiada w garnizonie konnicę, gdzie też panicze zbroili coś, o czem zapewne wie pan minister oświaty, jeżeliby zaś o tem nie wiedział, wówczas niechaj stara się dowiedzieć, a patryotyczne jego oburzenie, które ma zawsze pod ręką, nie powinnoby w tym wypadku być mniejszem dlatego, że stanowisko tych paniczów jest strasznie wysokie (*Bardzo dobrze!*). Jeżeli te uwierzytelnione przykłady, o których opowiadają sobie w poszczególnych krajach koronnych i o których wie ludność cała tych krajów, będziemy mieli na uwadze, wówczas możemy mówić na pewnej podstawie o zdziczeniu młodzieży, ale nie mieszczańskiej nie młodzieży wyszłej z ludu, lecz młodzieży „dystyngowanej“, która swe wychowanie i wykształcenie otrzymała w instytutach tego zakonu, przeciwko któremu pan minister oświaty nigdy się jeszcze nie zwracał, owego zakonu Jezuitów, który nigdy ludowi szczęścia nie przynosił (*Bardzo dobrze! i oklaski na lewicy. — P. dr. Fuss woła: Ha, to co innego!*) Niechaj pan tu mówi o zdziczeniu i niechaj pan tu baczy, żeby zdziczenie to ustało. Takich przykładów bezdennego ordynarnego wyuzdania na próżno będziesz pan szukał u synów naszego prostego ludu. (*Bardzo dobrze! i oklaski*“).

Tak brzmi dosłownie — według zapisków stenograficznych — ustęp mowy p. Pernerstorfera, który, jak powszechnie sądzą, dał powód do zamachu. Wspomniani „panicze“ zajmują wysokie,

Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

pułkownika Strusia.

V.

Ksiądz Antoni Mackiewicz.

W **Wilnie** jest **kościołek świętej Anny**, tak pięknej architektury, tak czystego stylu, tak dziwnej harmonii wszystkich linij i nie przesadzonej ornamentyki, że gdy obaczył go Napoleon I, wykrzyknął: „ach jaka szkoda, że cacka tego nie można przenieść do Paryża.“

Dzięki temu niepodobieństwu, Wilno zachowało tę śliczną budowę, a każdy przejeżdżający przez miasto nie zapomina przyjrzeć się temu klejnotowi gotyki.

W roku 1850 przybyłem do Wilna dla odwiedzenia rodziny, a ponieważ poprzednio nigdy tam nie byłem, z największą zatem ciekawością zwiedziłem wszystkie pamiątki starego grodu Gedymina, budzące wspomnienia, związane z historyczną przeszłością naszą piękną i wzniosłą — lub ponurą, lecz wielką.

Po zwidzeniu góry **Mendoga** i **Bekieszówki**, a także całego łańcucha wzgórz, gdzie stoją kopce, — które usypali rękami swemi pogańscy ojcowie nasi dla swoich wielkich ludzi, — obejrzawszy miasto *à vol d'oiseau*, zeszedłem na dół i przeszedłszy Wilenkę zanurzyłem się w wązkie uliczki miasta, dążąc do kościoła świętej Anny. Słońce zachodziło, purpurowe niebo stanowiło barwne tło, na którem kościół jeszcze piękniej odbijał. Długo stałem przed tem arcydziełem sztuki, starając się zapamiętać to, co stanowiło piękność jego, — ale to niełatwo, jak niełatwo zachować w pamięci melodyjny głos słowika, lub wrażenie szlachetnego uczynku.

Gdym już napasł oczy, wszedłem do środka świątyni. Wnętrze jej nie odpowiada w niczem powierzchowności, jak gdyby nie ten sam budowniczy ją kończył — i rzeczywiście jest podanie, że twórca jej został przez zazdrość strącony z rusztowania i zabił się na miejscu a kto inny dzieło to ukończył.

Było już po nieszporach, a na kazalnicę wstąpił właśnie kapłan średniego wzrostu i tuszy, łagodnego wyrazu twarzy, nie imponującego niczem. — Nie lubując się w kazaniach dogmatycznych, chciałem wyjść z kościoła, gdy kapłan przeżegnał się i zaczął mówić. Jego miły głos, mowa piękna, obrazowa, poetyczna i natchniona, powstrzymała wszystkich, chcących zrobić to samo co ja zamierzałem. Staliśmy zdumieni, wzruszeni i zawiśliśmy na ustach mówiącego.

Tematem była cześć dla cieni zmarłych, gdyż był to dzień zaduszny. — Tak pięknej mowy, takich szczytnych myśli i przejęcia się posłannictwem swojem, nie słyszałem ani razu w życiu. Mówiący, w miarę rozwoju cudownie pięknych obrazów naszej historycznej przeszłości i dawnych cnót domowych, rósł w oczach naszych. Jego oblicze piękniało i pociągało, z oczu jego tryskała siła głębokiego przekonania, a z ust lały się spokojnie krasomówcze słowa miłości dla przodków i bólu z powodu zatraty tego skarbu ducha naszego. — Kto to taki? ze wszech stron pytano. Był to ksiądz **Antoni Mackiewicz**. Wkrótce sława jego, jako kaznodziei, tak urosła, że rząd moskiewski, podejrzliwy i brutalny, zabronił mu wygłaszania nauk moralnych w Wilnie.

Mackiewicz był rodem ze Żmudzi. Syn zaściankowego szlachcica, lata dziecinne spędził w ojcowskiej zagrodzie w pobliżu miasteczka Cytowian. Nędza nieraz zaglądała do chaty, dla tego też nie wiele robiono starań o naukę dziecka. Doszedłszy do lat dwunastu, młody Antoni zaledwo czytać umiał, lecz roztropne dziecko uczyło się samo; dobre słowo, a poczciwa i rozumna rada starszych ludzi, wystarczały mu za wszelkich nauczycieli. — Ojciec chciał go oddać na naukę do kowala. Prośby młodzieńca i wstawiennictwo matki wymogły na surowym ojcu zmianę jego zamiarów. Chłopiec otrzymawszy kilkanaście rubli na drogę przeżegnany i pobłogosławiony, wyruszył piechotą do Wilna, oddając się opiece nieba.

Nadzieje go nie zawiodły. Zakonnicy kościoła Wszystkich Świętych przyjęli go do siebie i w zamian za różne kościelne posługi dali mu pożywienie i te zasoby nauki, jakich zakon mógł dostarczyć. Doszedłszy do ośmnastego roku życia, biedne pacholę udało się piechotą do Kijowa, aby wstąpić do uniwersytetu. Młodzież poczciwa przyjęła go w grono swoje jak brata. Mackiewicz w tem serdecznem otoczeniu korzystał z wykładów uniwersyteckich jako wolny słuchacz.

Po dwuletnim pobycie w Kijowie, spędzonym w ubóstwie, zbogaciwszy się nauką, zatęsknił młodzieniec do rodziny. Przedsięwziął nową pielgrzymkę piechotą na Żmudź. Rozogniona wyobraźnia i serce pełne miłości i natchnienia wskazały mu przyszłych losów koleje: Antoni postanowił zostać kapłanem. Uszczęśliwieni rodzice, widząc swe dziecko tak pięknie rozwinięte, pobłogosławili je znowu i w roku 1846 Mackiewicz, mając dwadzieścia lat, wstąpił do seminaryum w Worniach. —

W roku 1850 odebrał święcenia kapłańskie i wkrótce potem mianowano go wikarym w Podbrzeziu. — Ubogie było życie jego, bo wszelkie dochody obracał ksiądz Mackiewicz na hojną jałmużnę dla sierot, wdów i ubogich włościan. Wszędzie gdzie bieda zajrzała, gdzie nieszczęście dotknęło chłopka, z pewnością już tam stał Mackiewicz z moralną otuchą i materyalnem wsparciem. Był on ojcem prawdziwym swoich parafian, dzieląc się z nimi wszystkiem. Obdarzony potęgą słowa, gdy wstępował na kazalnicę, stawał się wszechwładnym panem serc swoich słuchaczy; mowy jego były proste, ale potężne wpływem, bo z serca płynące. W stosunkach z przyjaciołmi był udzielający się, towarzyski i otwarty, lubił zarówno poważne rozmowy jak i krotochwilne żarty. W chwilach wolnych od obowiązku, oddawał się nauce dziejów ojczystych i czytaniu dzieł poważnych.

Podniesienie sprawy włościańskiej zbudziło Litwę z uśpienia. W tej pięknej dla ojczyzny chwili, ksiądz Mackiewicz zajął się rozpowszechnianiem Towarzystwa wstrzemięźliwości i podniesieniem moralności ludu; jednał poważnionych, godził włościan z ich panami, wskazując im jednego Ojca niebieskiego i wspólną matkę — ojczyznę; zakładał liczne szkółki dla rozkrzewienia między ludem oświaty i sam nawet uczył czytać wiejską dziatwę, gromadząc ją w swej plebanii.

Plony dziewięcioletniej pracy jego nad ludem były ogromne; cała parafia, a nawet sąsiednie powiaty patrzyły nań jako na świętego i wierzyły słowom jego jak ewangelii. To też gdy dano hasło do zaczęcia powstania ksiądz Mackiewicz ogłosił z ambony, dnia 8 marca, manifest 22 stycznia, a serdeczna jego mowa tak wzruszyła zgromadzonych wieśniaków, że cały kościół od dziecka do starca zalewał się łzami, wypowiadając wojnę gnębicielom.

Po tem kazaniu opuścił ksiądz Mackiewicz Podbrzezie i udał się do Krakinowskiej puszczy. Zebrała się tam wkrótce okoliczna młodzież, a wieśniacy przychodzili tłumami pod dowództwo księdza. W kilku dniach oddział wzrósł do 500 ludzi; ksiądz Mackiewicz nie chciał przyjmować więcej, dla braku broni; — składała się ona z pojedynek myśliwskich, trochę dubeltówek i z kos osadzonych na długich drewnianych trzonkach. Ksiądz naczelnik zaczął od wpajania poczucia obowiązku i wielkości sprawy, za którą szli walczyć.

(D. c. n.)

najwyższe stanowisko Zdaje się, że napadający tego posła „nieznajomi“ zaliczają się do kolegów „krwi książęcej“, wystawionej parlamentarnie pod pręgierz. Pernerstorfer twierdzi bowiem stanowczo, że nieznajomi, którzy mówiąc w nawiasie przedstawili mu się pod fałszywemi nazwiskami „Wagnera“ i „Majera“ należą do wyższego towarzystwa i że, jak się zdaje, byli tylko przebranymi po cywilnemu

Policya czyni poszukiwania, jednakże dotychczas bez żadnego rezultatu. Jeżeli poszkodowany sam nie wpadnie na trop sprawców zamachu, trudno przypuszczać, żeby ich odkryto. Prócz kapelusza „Wagnera“ i lasek, które pozostały w ręku Pernerstorfera jako *corpus delicti*, nie ma zresztą żadnych śladów, które umożliwiłyby policyi skuteczne poszukiwanie. Przypadek więc może tu tylko odegrać rolę, a przypuszczać można, że jeżeliby istotnie naprowadził na sprawców zamachu — sensacyjna sprawa p. Pernerstorfera stałaby się z pewnością jeszcze bardziej sensacyjną.

Reforma podatku gorzelnianego.

Wiedeń, 29 lutego.

Wspomniany wczoraj zjazd deputacyj Rad powiatowych i oddziałów Towarzystwa rolniczego galicyjskiego i krakowskiego powziął następujące uchwały:

1) W uznaniu, że solidarność z uchwałami Wysokiego Sejmu krajowego zawsze leżała w tradycyach wysokiego Koła polskiego, zgromadzone w Wiedniu deputacye Rad powiatowych, oddziałów gospodarskich, właścicieli gorzelń i propinacyi, wyrażając wysokiemu Kołu polskiemu niezłomne zaufanie za jego gorliwą i patryotyczną działalność, a zarazem i nadzieję, że jego wpływ zdoła uchronić rolnictwo od ruiny, uważają tak dla siebie, jak i dla całego kraju uchwałę sejmową w sprawie gorzelnianej z dnia 20 stycznia 1888 r jako jedyną i wyłączną podstawę akcyi.

2) Zgromadzenie oświadcza, iż proponowana przez ck. wysoki rząd ustawa o podatku konsumcyjnym od spirytusu byłaby wręcz zabójczą dla galicyjskich gorzelń rolniczych, tem samem zgubną dla rolnictwa całego kraju, pociągnęłaby nadto za sobą szkody dla miast i stanu handlowego, a wreszcie nieobliczalne straty dla stanu włościańskiego, tak przez uniemożliwienie zarobku przy produkcyi ziemniaków i innych ziemiopłodów przerabianych na wódkę, jak i przez nadzwyczaj wysokie podrożenie tego produktu.

Uważając tedy cały projekt ustawy jako klęskę, grożącą nie tylko producentom spirytusu, lecz wszystkim warstwom społeczeństwa, ośmiela się zgromadzenie zwrócić do wysokiego Koła polskiego z prośbą, ażeby wykazując usterki przedłożenia rządowego, postanowień tegoż jako podstawy do swego działania nie przyjmowało. Uprasza zarazem, aby wysokie Koło w rokowaniach z wys. rządem i ze stronnictwami dało wyraz przekonaniu kraju, że wobec faktu, iż w granicach systemu podatku konsumcyjnego lub fabrykatowego nigdzie gorzelnie rolnicze prawidłowo się nie rozwijają, i u nas nawet w razie znacznych opustów upaśćby niezawodnie musiały.

3) Zważywszy, że tak Wys. Sejm jak i wszystkie ciała fachowe a nawet świeżo w obecnej już sytuacyi stała komisya gorzelniana krajowa za zachowaniem systemu ryczałtowego aż do 50 hektolitrów objętości kadzi fermentacyjnych dla gorzelń rolniczych jednomyślnie się oświadczyły, zgromadzenie wyraża przekonanie, że jedynie tylko słuszne zastosowanie zasad dotychczasowego systemu ryczałtowego jest w stanie gorzelnie rolnicze austryackie ustrzedz od upadku.

4) Zgromadzenie wyraża przekonanie, że podatek konsumcyjny zagraża w wysokim stopniu nabytym i przez Wys. rząd niejednokrotnie gwarantowanym prawom propinacyi w Galicyi. Naruszenie prawa propinacyi lub uszczuplenie tegoż nietylko właścicieli większych obszarów ziemskich i miasta prawo propinacyi posiadające, lecz także wierzycieli hipotecznych na straty narazić, a w skutek tego podstawy ogólnego kredytu osłabićby musiało.

5) Ze względu na ważność sprawy dla kraju całego, oraz ze względu na wywołane przez projekt rządowy ogólne zaniepokojenie uprasza zgromadzenie Wys. Koło polskie o wyznaczenie specyalnej komisyi dla utrzymywania ciągłej styczności z komitetem wykonawczym deputacyi, podobnie jak się to praktykowało niejednokrotnie w innych sprawach kraj cały i wszystkie warstwy społeczeństwa obchodzących.

6) Stojąc na gruncie poważnej akcyi całego kraju, pragnie zgromadzenie wpływowym czynnikom dać podstawę do obrony interesów kraju w sferach decydujących Uchwala przeto wybór deputacyi do JE. ministra prezydenta, JE. ministra dla Galicyi, JE. ministra dla rolnictwa, oraz JE. ministra skarbu w celu przedstawienia im groźnych skutków, jakieby uchwalenie przedłożenia rządowego niechybnie za sobą pociągnęło.

7) Zgromadzenie zwraca się do wys. Koła polskiego i wys. rządu z prośbą, ażeby w razie wprowadzenia w drodze ustawy jakichkolwiekbądź ważniejszych zmian dotychczasowej ustawy o podatku gorzelnianym, dla umożliwienia zastosowania całego trybu gospodarstwa rolnego do nowych warunków ustawa taka nigdy wcześniej jak dopiero w rok po uchwaleniu jej stawała się obowiązującą.

8) Zgromadzenie wyraża przekonanie, że w razie gdyby położenie monarchii wymagało koniecznego podwyższenia dotychczasowego dochodu z podatku od spirytusu a podwyższenie stopy podatku przy zatrzymaniu dotychczasowego systemu pauszalnego dla gorzelń rolniczych w Radzie państwa się nie utrzymało, że w takim razie wprowadzenie systemu monopolu wódczanego przy należytem uwzględnieniu potrzeb rolnictwa z równoczesnem wykupnem prawa propinacyi w skutkach swych mniej szkodliwieby oddziałało na interesa kraju, aniżeli proponowany obecnie przez wys. rząd podatek konsumcyjny.

9) Zważywszy, że JE. p Kazimierz Grocholski jako długoletni prezes Koła polskiego, przestrzegał zawsze od początku istnienia delegacyi jej łączności z Sejmem, a Sejmu z całym krajem, zgromadzenie ufne w tylokrotnie doświadczone poświęcenie JE. p. Grocholskiego dla spraw dobra kraju dotyczących, wysyła deputacyę do Abazzyi z gorącą a usilną prośbą, aby Jego Ekscelencya, o ile Jego cenne dla wszystkich zdrowie na to pozwoli, łaskawie dla obrony Galicyi przed grożącą klęską przybyć raczył i całym swoim wpływem w decydujących sferach uchwałę Sejmu w sprawie gorzelnianej, a tem samem życzenia zgromadzenia poparł.

10) Zgromadzenie spodziewa się, że ze względu na tyloletnie ofiarne i bezinteresowne popieranie tak celów monarchii jak i działalności wys. rządu, jak wreszcie dążności stronnictw, większość w Radzie państwa stanowiących, uda się wys. Kołu przeprowadzić życzenia kraju w myśl uchwał wys. Sejmu z d 20 stycznia 1888 r.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 marca

Do dwóch projektów państwowej ustawy szkolnej, już do Izby poselskiej wniesionych, ma przybyć trzeci, który się zrodził w głowie p. Lienbachera. Wniosek Liechtensteina jest — jak wiadomo — klerykalny a zarazem trochę więcej autonomiczny od dotychczasowej ustawy. Młodoczeski wniosek Herolda jest ściśle autonomiczny bez klerykalnej przymieszki Wniosek Lienbachera zaś ma być tak samo klerykalny jak Liechtensteina, ale ściśle centralistyczny, z opuszczeniem wszystkiego, co we wniosku Liechtensteina jest autonomiczne. Doniesienie to jest bardzo prawdopodobne, zgodne z całym centralistyczno klerykalnym kierunkiem p. Lienbachera i odpowiadające ściśle artykułowi, niedawno przez tego posła w *Gemeinde-Ztg* zamieszczonemu.

Komisya gorzelnicza Izby poselskiej ukończyła rozprawę generalną d. 29 lutego.

P. Struszkiewicz odpowiadając na wywody p. ministra skarbu wykazywał, iż konieczną jest potrzeba zwołania ankiety rzeczoznawców dla wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, a nieodzownym jest wybór podkomisyi.

P. Spens oświadczył, że zajęcie stanowiska w obec przedłożonego projektu zależy od bliższych wyjaśnień rządu, głównie co do rozkładu kontyngensu. Z dotychczasowych wyjaśnień wiadomo tylko, że przy rozkładzie rząd ma zamiar uwzględnić ubytek konsumcyi do 15 prc. Mowca sądzi, że ten ubytek należy przyjąć przynajmniej na 30 prc.

P. Auspitz kładzie nacisk na związek ścisły podatku gorzelnianego i cukrowniannego, oraz na rozkład kontyngensu, od którego zależy byt gorzelni, przerabiających melasę, — a w dalszej konsekwencyi przemysł cukrowniany.

P. Fiszera jest zwolennikiem dotychczasowego systemu ryczałtowego, ale nie sprzeciwia się zaprowadzeniu systemu konsumcyjnego, bo po nim spodziewa się powrotu do roboty racyonalnej bez marnowania materyału surowego.

P. Steinwender żąda, aby po uchwaleniu wysokiego podatku gorzelnianego zaprowadzić ulgi podatkowe, szczególnie w opłatach od rzezi bydła i w cenie soli.

P. Czaykowski kładzie nacisk na to, że przez nową ustawę zmniejszy się produkcya. Bez ustawy o rozkładzie kontyngensowym nie można przystąpić do rozprawy szczegółowej.

P. Menger przemawiał za zwołaniem ankiety i za ulgami podatkowemi.

Wreszcie uchwalono wybrać podkomisyę z dziewięciu członków i jawność rozpraw w tejże podkomisyi dla członków całej komisyi. Wybrani zostali: Dr. Rutowski, A. Czaykowski, dr. Plener, dr. Menger, dr. Meznik, br. Spens, br. Styrcea p. Rogl, br. Nadherny.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej podczas obrad nad budżetem dla ministerstwa spraw wewnętrznych, poseł Sturm podniósł kwestyę zniesienia wyjątkowych przepisów administracyjno-policyjnych dla Wiednia i jego okolic, zaprowadzonych z powodu rozruchów anarchistycznych P. Sturm wystosował zapytanie do prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, czy rząd ma zamiar znieść te wyjątkowe przepisy i od jakich okoliczności zniesienie to czyni zależnem. Hr. Taaffe odpowiedział, że obecnie nie należy się spodziewać zniesienia tych przepisów — dopóki Izba nie uchwali ustawy przeciwko anarchistom. Przed uchwaleniem tej ustawy, zniesienie przepisów wyjątkowych wywołałoby stan może gorszy jeszcze od tego, jaki był przed wydaniem przepisów wyjątkowych.

Na to p Sturm odparł, że ustawa przeciwko anarchistom, którą prezydent ministrów uważa za warunek zniesienia wyjątkowych przepisów, od dwóch już lat nie była przedmiotem obrad komisyi; zdaje się, że rząd przywiązuje większą wagę do utrzymania tej ustawy, aniżeli do przywrócenia prawnego, zgodnego z konstytucyą stanu rzeczy. Gdyby nawet ta wyjątkowa ustawa była w łagodniejszy sposób stosowaną w praktyce, to przecież prasa nie może pozostawać pod ciągłą groźbą przepisów administracyjnych które już od kilku lat wydzierają jej prawa, jakie jej konstytucya przyznała.

Następne posiedzenie komisyi, na którem oprócz hr. Taaffego pojawił się wiedeński prezydent policyi Krauss, zostało na żądanie reprezentantów rządu wyjątkowo uznane tajnem Powodem tego mają być ważne jakieś rewelacye w sprawie Pernerstorfera.

Doniesienia wszystkich dzienników zgadzają się w tem, iż Austrya, Włochy i Anglia nie uwiadomiły wcale W. Porty, jak się zapatrują na uczynioną jej przez p. Nelidowa, a popartą przez Niemcy i Francyę propozycyę, zmierzającą do usunięcia ks. Ferdynanda z Sofii. — Potwierdza to także wczorajsza depesza z Konstantynopola, według której Porta nie dała żadnej odpowiedzi na propozycyę rosyjską, czekając jeszcze ciągle na jakieś oświadczenie się owych trzech mocarstw. Z dalszego ciągu tej samej depeszy wynika atoli, że gdyby Turcya w obecnej chwili musiała odpowiedzieć na ową propozycyę, odpowiedź ta nie wypadłaby bynajmniej w duchu rosyjskim. W Konstantynopolu sądzą, że sułtan nie może uznać rządów ks. Ferdynanda za nielegalne, dopóki osobna ankieta nie zbada wypadków, które spowodowały upadek jego poprzednika i wyniosły go na tron. Łatwo sobie można wyobrazić, jak upokarzającym byłby dla Rosyi wynik takiego śledztwa.

Jakkolwiek jednak gabinety: wiedeński londyński i rzymski nie uczyniły dotychczas żadnego kroku w Konstantynopolu, wyraziły one swe zapatrywanie w odpowiedziach udzielonych rządowi rosyjskiemu na jego poufne zapytanie, które poprzedziło akcyę p. Nelidowa nad Bosforem. Z Londynu donoszą, iż Anglia odmówiła wszelkiego poparcia propozycyj rosyjskich u sułtana, dopóki Rosya nie odsłoni swego dalszego programu. Dwa inne państwa miały odpowiedzieć w tym samym duchu.

Jak sobie w sferach dyplomatycznych przedstawiają dalszy rozwój wypadków, można się o tem przekonać z listu z Berlina do *Polit. Corr.* Dowiadujemy się z niego, iż w Berlinie jedni przypuszczają, że Rosya nic już więcej nie uczyni, podczas gdy drudzy mniemają, że niesłychany spadek rubla usposobi pokojowo rosyjskich mężów stanu i skłoni ich do czynienia nowych propozycyj, które mogłyby mieć n. p. na celu zwołanie międzynarodowej konferencyi.

W przebiegu ostatnich rokowań dyplomatycznych uderzyć musi każdego ta okoliczność, iż Rosya wystąpiła w Konstantynopolu z propozycyami, nie zapewniwszy się czy wszystkie mocarstwa poprą jej krok. W dobrze poinformowanych sferach berlińskich panuje przekonanie, że skoro się w Petersburgu zaczęto domyślać, iż Austrya, Włochy i Anglia nie są przychylnie dla projektów rosyjskich usposobione, postanowiono przyspieszyć całą sprawę, ażeby Porta miała jak najmniej czasu do poinformowania się o usposobieniu gabinetów. W Konstantynopolu dowiedziano się jednak dosyć wcześnie o tem, co myślą na dworach europejskich i wskutek tego manewr rosyjski się nie udał.

Mowa, którą margrabia Breteuil wygłosił onegdaj na posiedzeniu Izby francuskiej, zasługuje na tem większą uwagę, iż mowca bawił niedawno w Rosyi i był nader gościnnie przyjętym na dworze carskim W rozmowie z jednym z korespondentów oświadczył on wprawdzie, że nie mówił bynajmniej w imieniu rosyjskich sfer dworskich, mimo tego trudno zaprzeczyć, iż w jego mowie odbijają się echa wycieczki do Rosyi. Wśród powodzi pochlebstw dla Rosyi i jej monarchy ważnym jest ustęp, w którym Breteuil oświadcza, że Rosya nie zrzekła się nadziei zdobycia Konstantynopola i że od otwarcia kanału Suezkiego, rząd francuski nie ma powodu sprzeciwiać się temu zaborowi; niemniej ciekawem jest twierdzenie mowcy, iż Anglia pozwoliłaby Rosyi posunąć się w Europie do wybrzeży morza Śródziemnego, gdyby Rosya zrzekła się dalszych zdobyczy w Afganistanie.

Kronika.

Kraków, 2 marca.

Rada miejska odbyła wczoraj posiedzenie Sprawozdanie dla braku miejsca do jutra odłożyć musimy. Po posiedzeniu jawnem odbyło się poufne, na którem zamianowała Rada kancelistą magistratu p. Franciszka Żaczka, dotychczas suplenta w gimnazyum Sobieskiego, oraz załatwiła jednę sprawę dyscyplinarną.

Dr. Ferdynand Weigel jako przewodniczący Rady administracyjnej szpitala św. Łazarza zwiedził w tych dniach szczegółowo cały gmach szpitalny. Dr. Weigel oprowadzany po salach i ubikacyach przez dyrektora dra Harajewicza i informowany przez urzędników, oraz siostry miłosierdzia, zadawał również pytania chorym, a domagające się załatwienia wskazane i zauważone braki przedłoży Wydziałowi krajowemu z prośbą o uwzględnienie.

Stowarzyszenie budowniczych wolnopraktykujących zawiązuje się w Krakowie Budowniczy i członek Rady miejskiej p. Jacek Matusiński zaprosił do siebie grono kolegów zawodu dla wspólnego omówienia potrzeby zawiązania Stowarzyszenia. Rezultatem narady jest odezwa, rozesłana do wszystkich pp. budowniczych, których jest ogółem kilku dziesięciu w Krakowie Odezwa ta brzmi:

„Wielmożny Panie! Na poufnem posiedzeniu w dniu dzisiejszym uznaliśmy jednomyślnie potrzebę zawiązania Towarzystwa budowniczych wolnopraktykujących w celu popierania interesów zawodowych i zadosyć uczynienia wymogom ustawy przemysłowej.

„Na tej podstawie zapraszamy Wielmożnego Pana na posiedzenie, odbyć się mające w dniu 5 marca br. o godz 4 po południu w sali konf. Rady m II piętro.“

Podpisali: *Górski Bronisław, Matusiński Jacek, Meus Rajmund, Miarczyński Ignacy, Müller Bronisław, Niedźwiecki Józef, Nitsch Maksymilian, Rauss Władysław, Rybiński Karol, Siedek Antoni, Stryjeński Tadeusz.*

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 3 bm od godz. 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego „Królewe polskie XV wieku.“

Dziewiąty bezpłatny wykład popularny prof. dra Augusta Sokołowskiego „O Kościuszce“, zapowiedziany na przeszłą niedzielę, a odłożony z powodu pogrzebu ś. p. ks Nowińskiego, odbędzie się pojutrze w niedzielę 4 bm. o godz. 3 po południu w amfiteatrze nowodworskim. Wydział Tow. oświaty ludowej uprzejmie zaprasza na odczyt tak starszych, jakoteż dojrzalszą młodzież i spodziewa się, że bezpłatny odczyt o wielkim naszym bohaterze liczniej zgromadzi chętnych słuchaczy.

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. Dorocznym zwyczajem przed zakończeniem sezonu urządza krakowskie Tow. łyżwiarzy festyn wieczorny, który jutro, tj. w sobotę 3 bm odbędzie się na stawach Towarzystwa obok ogrodu botanicznego między godz. 6 a 9 wieczorem. Z bogatego programu wyjmujemy: oświetlenie ogrodu, stawu, budynków lampami i lampionami, miejsca zaś przed ogrzanym pawilonem pań światłem elektrycznem, a podczas łyżwowania przy figurach kadryla i innych światłem bengalskiem.— O godz. 8 wieczór rozwinie się korowód na lodzie z pochodniami różnokolorowemi, a zakończą ognie sztuczne, spalone przez p. Jana Mądrzykowskiego. Lód jest bardzo dobry i gładki. Nad stawami z powodu ich niskiego położenia i ochronienia murem i wałem panuje zawsze powietrze ciche i o dużo cieplejsze od tego, jakie czujemy w mieście.

Przedstawienie amatorskie danem będzie w niedzielę dn 4 bm w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów krak. „Ognisko“. Program obejmie; „Bezrobocie kowali“ monolog, komedyjkę Mosera „Tatuś p zwolił“ i wodewil „Rusin i Krakowianka.“

Wybory do Rady powiatowej Turczańskiej rozpisane na d. 10 kwietnia br. dla gmin wiejskich, 12 kwietnia br. dla gmin miejskich, 17 kwietnia br dla wielkich posiadłości.

Z Petersburga donoszą do *Kuryera Warszaw.* Bal polski, urządzony na korzyść rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności, należał do najświetniejszych w obecnym sezonie karnawałowym Bal odbył się, jak zwykle, w sali klubu szlacheckiego Biletów sprzedano około 2.000, licząc w tem i bilety, wydawane dla rodzin Pomiędzy innymi obecni byli: hr. August Potocki i poseł francuski, Laboulaye. Tańcom przygrywała orkiestra pułku preobrażeńskiego, uzupełniona kompletem instrumentów rznętych. Mazur odznaczał się ogniem i wdziękiem Tańczono go długo, przy muzyce specyalnie na ten cel skomponowanej („Mazur krakowiak“). W bezpłatnym bufecie, wspaniale urządzonym, zasiadły panie: mecenasowa Kierbedziowa, Żukowa z domu ks. Lubomirska, Małkowska, Spasowiczowa i inne. Tualety dam odznaczały się rozmaitością i były w ogóle bardzo piękne. *Grażdanin* opisując wrażenia z balu polskiego, powiada: „Na balu zrozumieliśmy, iż Polak i Rosyanin są to dwaj rodzeni bracia“. Ks. Mieszczerski skłonnym jest widocznie do braterstwa na balach objawianego.

Ze Stowarzyszeń

— Zawiązany niedawno w Krakowie „Klub malarzy i rzeźbiarzy“ rozsyła następującą odezwę:

„Klub zamierza w szczególności podejmować artystyczne roboty kościelne, jakieby w kraju były potrzebne, z możliwą oszczędnością kosztów i z gwarancyą dobrego wykonania tak pod względem artystycznym, jak religijnym i liturgicznym. Pewna oszczędność już przez to samo osiągnie się, gdy odpadną zyski firm pośredniczych, jakim się zwykle takie obstalunki powierzają. Klub oddając całą zapłatę artyście, który zamawianą pracę będzie wykonywał, czuwać będzie nad tem, ażeby robota odpowiadała wysokości zapłaty.

Tenże Klub poręcza za odpowiednie wykonanie pod względem artystycznym prac powierzonych, a o ich charakterze religijnym i stosowności do kościelnego użytku każdej z wykonanych prac, uproszeni od Klubu rzeczoznawcy kapłani: Ks. dr Eustachy Skrochowski, O. Morawski T. J. i ks proboszcz grec. kat. kościoła w Krakowie Jan Borsuk osądzą i poświadczą.

Klub przyjmuje zarówno wszelkie obstalunki większych lub mniejszych rozmiarów, jakoto: obrazy olejne, akwarele malowania klejowo na murze, rzeźby w drzewie, marmurze, kamieniu, bronzie, terrakocie, cemencie i gipsie; przyjmuje zamówienia na kompozycye oryginalne, jak i na kopie i reperacye starych dzieł sztuki. Na żądanie wykonywają się też obrazy podług danych szkiców lub rycin.

Łaskawe oferty przyjmuje „Klub malarzy i rzeźbiarzy“ w swoim lokalu: Kraków, ulica Szczepańska L. 11 I piętro. Przy zamawianiu wymaganym będzie zadatek jednej trzeciej części wartości zamówienia, celem pokrycia materyalnych kosztów roboty. Klub podejmując się tej zbiorowej pracy, nie tylko dla uczciwego zarobku artystów naszych, ale i w interesie kraju i jego sztuki kościelnej, liczy na poparcie całego społeczeństwa.

Odezwę podpisali następujący artyści: Malczewski, Piotrowski, Chmielowski, Unierzyski, Kossak, Pochwalski, Benedyktowicz, Błotnicki, Mańkowski, Tondos, Stachiewicz, Kruszewski Roztworowski, Wodziński, Römer.

Uważamy za obowiązek najgorręcej polecić publiczności pierwsze tego rodzaju Stowarzyszenie, jesteśmy bowiem przekonani, iż powierzanie wszelkich wymienionych zamówień artystom polskim nie tylko zadowolni wybredne nawet wymagania, lecz przyczyni się do pozostawienia w kraju sum, które dotychczas obcy spekulanci za lichej wartości prace wywozić zwykli.

Pierwszy objaw skierowania się artystów ku zaspokojeniu potrzeb tej gałęzi artystycznego przemysłu w kraju, witamy jako pomysł nie tylko praktyczny, lecz i doniosły w skutkach. Każdy przyznać musi, iż jeżeli „Klub“ zdoła dopiąć zamierzonego celu, o czem niepodobna wątpić wobec odczuwanej powszechnie potrzeby popierania krajowego przemysłu, — zasługa inicyatywy będzie dla niego wielce chlubną.

Staropolskie „Szczęść Boże!“ rozumnej i płodnej w korzyści myśli tej i jej wykonawcom!

— W czytelni Stow. młodz. handlowej odbyło się w niedzielę dnia 26 lutego b. r. doroczne walne zgromadzenie członków, na którem uchwalono: Zamianować członkiem honorowym: p. F. Szlachtowskiego prezydenta m Krakowa, zakupić fortepian na własność Stowarzyszenia, i urządzić bezpłatną naukę śpiewu dla członków Z odczytanego sprawozdania z roku 1887 zamieszczamy kilka tylko cyfr: Fundusz obrotowy wynosi 106 złr. 59 ct., biblioteka zawiera 1.038 tomów, członków rzeczywistych i uczestników jest 90, oprócz 50 honorowych. Sekretarzem na rok 1888 wybrano p. Karola Krupińskiego, zastępcą tegoż p Klemensa Zguda, jak również Wydział składający się z 18 członków. Z odbytego wieczorku tańcującego, w dniu 28 stycznia r. b. w sali Tow. strzeleckiego, ogólny dochód wynosi 290 złr. 50 ct., zaś rozchód 276 złr. 30 ct., nadwyżkę w kwocie 14 złr. 20 ct. przeznaczono na cele biblioteki.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała dotychczasowego rzeczywistego nauczyciela I szkoły pospolitej męskiej w Krakowie, Bronisława Olszewskiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym VIII szkoły pospolitej męskiej w Krakowie; dotychczasowego rzeczywistego młodszego nauczyciela VII szkoły pospolitej męskiej w Krakowie, Pawła Paszczę, rzeczywistym nauczycielem I szkoły pospolitej męskiej w Krakowie, a dotychczasowego tymczasowego nauczyciela młodszego II szkoły pospolitej męskiej w Krakowie Jana Klimunta, rzeczywistym nauczycielem młodszym VII szkoły pospolitej męskiej w Krakowie; Floryana Kotowskiego, w Swoszowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Swoszowicach; tymczasowego nauczyciela, Jana Bronisława Zarudzkiego, w Zabłotcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zabłotcach; tymczasową nauczycielkę Helenę Kotlarską, w Tuchowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły czteroklasowej mieszanej w Tuchowie.

Minister skarbu mianował w etacie prokuratoryi skarbowej w Galicyi adjunkta dra Kazimierza Łuczkiewicza i koncepistę dra Eugeniusza Jarosza sekretarzami.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta gimnazyum państwowego w Stanisławowie, Michała Semenowa, rzeczywistym katechetą religii grecko-katolickiej w temże gimnazyum.

Składki na weteranów wojsk polskich 1830/1 w miesiącu lutym br. i sprawozdanie miesięczne. Po 1 złr. pp.: M. Turkawski półroczne, K. Molęcki; po 2 złr. S. Mens, L. Bentkowski, obaj rocznie; 3 złr. 50 ct. uczniowie pensyonatu; po 5 złr ks J. Hamerlak, proboszcz z Biały, prof dr A. Lewicki, pani z Kraińskich Szełajska, pani Wiktorya Kraińska, pani Olimpia Jankowska, pp. F. Chęciński, K. Bzowski, pani starościna Zborowska, ks. kan Sobczyński ks. kan. dr. prof J. Pelczar — wszysc. rocznie; po 10 złr. hrabina Henrykowa Wodzicka T. Meysner, ks dr. Semenetz z Bełza, dr Dunin Brzeziński, pani J. Bielska, Adolf Jordan; 15 złr. W. Nowacki naczelnik kolei Północnej; 25 złr. Tow. zaliczkowe w Tarnowie; 33 złr. 50 ct. przez Administracyę *N. Reformy*; 100 złr. Tow kasynowe w Nowym Sączu czysty dochód z balu 1 lutego; 2.320 złr. 61 ct. czysty dochód z balu 1 lutego w Krakowie.

Dochód w miesiącu lutym 2619 złr. 3 ct. — Rozchód 798 złr. 35 ct.

Rozdano między 64 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich 1830—31 o których stanie służby, wieku i potrzebach każdy w biurze komitetu przekonać się może, na pogrzeb jednego, pożyczki, choroby i niezbędne potrzeby kancelaryjne i najem pokoju na biuro. Pozostaje 1820 złr. 68 ct.

Umarł 1, pozostaje na żołdzie narodowym 63 weteranów żołnierzy polskich 1830—31.

Ksawery Konopka.

Składki Towarzystwo kasynowe w Rozwadowie przesłało do Administracyi *N. Reformy* na rzecz weteranów z r. 1831 w Londynie kwotę 12 złr. 40 ct., zebraną na zabawie, urządzonej przez Towarzystwo dn. 12 lutego.

Natalię Lewicką, Włodzimierza Bilinkiewicza i dzieci Mikołaj Bilinkiewicza wzywa sąd powiatowy w Tłumaczu rezolucyą z 15 stycznia br l. 10632, aby w ciągu roku zgłosili się do spadku po ks. Janie Bilinkiewiczu, zmarłym w Dębowie 21 stycznia 1883.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 marca: Na dochód Pauliny Wojnowskiej, po raz pierwszy: „Ptaki niebieskie“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W Niedzielę 4 marca: Po południu: „Broń niewieścia“, komedya w 1 akcie, „Awantura przy ulicy Floryańskiej“, krotochwila w 2 aktach, „Kominiarz i młynarz“, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie J. N. Kamińskiego i „Żyd w beczce“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami.

Wieczorem po raz drugi: „Ptaki niebieskie“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We wtorek 6 marca: po raz trzeci: „Ptaki niebieskie“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek 8 marca: Siódme czwartkowe przedstawienie: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry ojca — i „O Józię“, komedya w 1 akcie Michała Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ *Sztuka*, dwutygodnik artystyczny, zeszyt 9 zawiera następujące artykuły: Pomnik Mickiewicza (c. d.). — Sprawozdanie z odczytu Pettenkofera o restaurowaniu obrazów, przez J Wdowiszewskiego. — Pejzażyści monachijscy przez Wład. Rankie (c. d.). Najsłynniejsi wirtuozi na skrzypcach przez M. Siebera — Przegląd wystawy sztuk pięknych (obrazy Piotrowskiego i Wodzińskiego). — Polemika. — O pomnikach. — Rozmaitości. — W felietonie: Munkaczy (c. d.). — Spóźnienie znaczne w pojawieniu się tego zeszytu (z 15 lutego) usprawiedliwia redakcya jak następuje: „Jeden nasz współpracownik wyjechał do Warszawy w celu starania się o debiut pisma, drugi zachorował, trzeciemu odebrano materyały co do dziejów Tow. sztuk piękn., oto powody spóźnienia się numeru pisma, które ze względu na swą specyalność w tak trudnych warunkach jest redagowane.“

⁂ W spadku po zmarłym w r. bieżącym artyście dramatycznym Witalisie Smochowskim pozostały bardzo cenne obrazy jednego z mało znanych, a niezwykle utalentowanych artystów polskich z końca ubiegłego wieku, po Bazylim Berezie (zmarłym w r. 1831 w 77 roku życia) który się kształcił w Rzymie. Wiadomości o tym artyście podane w słowniku malarzy polskich Rastawieckiego, a bardzo niedokładne, wylicza on zaledwie kilka prac Berezy, kilka obrazów religijnych, podczas gdy artysta ten malował także obrazy z historyi biblijnej obrazy mitologiczne (Wenus Fortuna, Tezeusz) i historyczne (śmierć Lukrecyi Borgii, chrzest św. Konstantego, Aleksander Macedoński pytający wyroczni, Zygmunt August opłakujący śmierć Barbary itp.). Ś. p. Smochowski miał osobiste przywiązanie do obrazów Berezy z powodu pokrewieństwa, które go z tym artystą łączyło, z tej przyczyny napróżno ubiegali się u niego miłośnicy malarstwa polskiego z korzystnemi propozycyami nabycia tych utworów. Może dziś zabiegi nie byłyby bezskuteczne. Pożądaną byłoby rzeczą, aby choć jeden obraz ś. p. Berezy dostał się do Muzeum narodowego. *(P.)*

⁂ Koncert. P. Józef Rosenzweig, uczeń Strobla w Warszawie i Reineckego w Lipsku, dał się poznać naszej publiczności jako pianista o niezaprzeczonych zdolnościach i szlachetnym kierunku. Talent to wielce obiecujący, a sympatyczny zarazem, przy dalszej pracy i staraniu zdoła niezawodnie dojrzeć i spotężnieć. Publiczność wysłuchała dość długiego programu z zajęciem, a oklaskami wynagradzała hojnie artystę. Trio B-dur Rubinsteina brzmiało silnie, a przy tem pięknie. Dzielnie też dopomagali do tego koncertantowi pp. Novacek i Hegenberger. W ostatnim poznaliśmy młodą siłę, którą można śmiało spożytkować dla naszej kwartetowej muzyki. Dalszy ciąg programu składały kompozycye o poważnym nastroju, treścią już swoją zmuszające do szacunku dla koncertanta. Rondo Mozarta, Wary-

cye Beethovena, Chopina Impromptu, Valse i Ballada, Reineckego Nocturn, Schumana „Ptak prorokiem“ i Paraphrasa z Rigoletto stanowiły kanwę, na której artysta wysnuwał piękne wzory. P. Novacek odegrał z ogromnem powodzeniem Davidova Adagia, Poppera Prządkę, a zmnszony oklaskami dodał zawsze piękne Marzenie Schumana.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów, 29 lutego.

(*l.*) Wczoraj rozpoczęły się narady delegatów walnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w którem bez mała wszyscy właściciele t. z. tabularnych własności ziemskich są interesowani, bo zadłużeni. Skutkiem tego zgromadzenie delegatów jest w prawdziwem słowa znaczeniu reprezentacyą ekonomiczną większej własności w kraju. Obecnych na zgromadzeniu było 41 delegatów.

Zgromadzenie zagaił prezes Rady nadzorczej p. [illegible]truski wspominając w słowach sympatycznych o kilku zmarłych członkach. Przewodniczącym walnego zgromadzenia, które z kolei jest 25tym, wybrano p. Gorayskiego, zastępcą po trzykrotnych próbach ostatecznie hr. Badeniego Stanisława. Współzawodnikiem był hr. Męciński.

Z obszernego sprawozdania, przedłożonego przez dyrekcyę, podajemy poniżej następujące co ważniejsze szczegóły:

Ogół pożyczek cztero-procentowych wynosił z końcem grudnia r. z. 10.047.988 złr. (centy opuszczone), ogół pożyczek pięcio-procentowych wynosił w tymże terminie 43.001.911 złr.; ogół cztero i pół procentowych pożyczek 19.203.601 złr. Z końcem roku zeszłego ciężyło zatem pożyczek niespłaconych ogółem 72.253 502 złr. — W porównaniu z rokiem 1886 stan pożyczek powiększył się zatem o 1.866.182 złr.

Hipoteki zabezpieczające obejmują obszar morgów 2.201.775 (dlaczego nie obliczono w hektarach) wartości 156.197.138 złr. Dodawszy do tego wartość budynków 22 920.703 złr. a z sumy 179.117.841 złr. strąciwszy ciężary gruntowe dóbr w sumie 1.135.027 złr., przedstawi się wartość hipotek w sumie 177 982.814 złr. Sumą tą zabezpieczone są powyższe pożyczki, todzież sumą 1 446.300 złr. z należytości propinacyjnej.

Z powodu zawieszenia konwersyi 5 prc. listów zastawnych przez konsorcyum finansowe, reprezentowane przez n. a. Towarzystwo eskontowe w Wiedniu, i nieprzyjścia do skutku nowych układów, przeprowadzano w r. z. konwersyę na własną rękę a mianowicie: skonwertowały strony same 5 prc. pożyczek 952.000 złr., a za pośrednictwem dyrekcyi 902.000 złr., razem 1.854 600 złr., w miejsce których wydano: 4 prc. 41-letnich 72.500 złr. a 4 i pół prc. 1.782.100 złr. W roku 1886 skonwertowano 5 prc. pożyczek na 4 i 4 i pół prc. 12.566.600 złr. Skonwertowano ogółem 14.421 200 złr.

Z wydanych po koniec roku zeszłego listów zastawnych znajdnie się w obiegu nielosowanych 72.187.585 złr., które mają pokrycie w wykazanych pożyczkach hipotecznych.

Suma w grudniu r. z. wylosowanych a przypadających 30 czerwca r. b. do wypłaty wynosi 866 365 złr., do której sumy przybędzie jeszcze kwota 1 kwietnia r. b. od 4 i pół procentowych i 4 prc. 56-letnich losować się mająca.

Z obrotu listami zastawnemi wynika zysk: na 4 prc. nieokresowych 459 złr., na 4 prc. 41-letnich 681 złr., na 4 prc. 56 letnich 22 złr., na 5 prc. 9 złr., razem zysk 1.173 złr.; na $4^1/_2$ prc. strata 7.546 złr. Ostatecznie strata z obrotu: 6.373 złr. Do tego strata do bilansu: na 4 prc. nieokresowych 240 złr., na 4 proc. 41-letnich 565 złr., na 4 prc. 56-letnich 194 złr., na $4^1/_2$ prc. 8624 złr., na 5 prc 4261 złr., razem złr. 18.887. Suma strat, z obrotu wykazanych, 20.260 złr.

Wśród chwiejności giełdy i zaniepokojenia kapitału w ciągu całego roku utrzymały się listy Towarzystwa w uzyskanem zaufaniu i przechodzą w stałe ręce. Uwidocznia to stan winkulowanych listów zastawnych, który z końcem roku 1886 wynosił sumę 11,739.285 złr., a z końcem r. z. wynosił 12,585.785 złr., powiększył się więc o 846.500 złr. Depozyta, powierzone w przechowanie, wynosiły 31 grudnia 1885 r. 5,071.484 złr., 31 grudnia 1887 r. 4,729.120 złr.

Zaległość rat hipotecznych wynosiła 31 grudnia 1886 roku 1,192.306 złr, 31 grudnia 1887 r. 1,405.595 złr., jest więc większa o 213.288 złr., przytem należy zauważyć, że stan pożyczek zwiększył się o 1,866.182 złr.

Spraw licytacyjnych na r. z. pozostało 37; w roku zeszłym wdrożyła dyrekcya nowych spraw licytacyjnych 30, ogółem więc było w toku w r. z. spraw licytacyjnych 67, o 10 mniej, niż w r. 1886. Z tych spraw wstrzymano 27 wskutek częściowego zapłacenia zaległości; zakończono 5 spraw przez ściągnięcie zaległości, z pozostawieniem reszty kapitałów przy hipotece; 5 spraw zakończono przez spłacenie wszystkich zaległości ratalnych i kapitałów pożyczkowych, jednę sprawę przez sprzedaż majętności, nabytej na licytacyi publicznej. Reszta 29 spraw, pozostało w toku na r. b. Między temi sprawami jest 8 spraw w stadyum dokonanej licytacyi, a cztery sprawy tyczą się majątków, w r. z. w drodze licytacyi sprzedanych. Wszystkie sprzedaże przymusowe w r. z. dokonane przyszły do skutku po cenach, pokrywających dostatecznie wierzytelności Towarzystwa. Nabyty przez Towarzystwo majątek Tomaszowce został w r. z. z wolnej ręki sprzedany, a cena kupna pokryła całą wierzytelność i pozostała jeszcze pewna nadwyżka.

Po przystąpieniu do właściwych narad del. Augustynowicz zapytał, dlaczego zerwano stosunki z tem konsorcyum, które początkowo przeprowadzało konwersyę listów zastawnych, a zawarto umowę z gal. kasą oszczędności, która tylko 1 mil. skonwertowała?

Na to del. Onyszkiewicz odpowiadając wykazywał, że umowa z konsorcyum musiała być zerwana, gdyż konsorcyum przewlekało sprawę pół roku, i chciało przewlec jeszcze pół roku. Dyrekcya nie żądała od konsorcyum zbyt wiele; 10 milionów żądać musiała, bo tyle było promes, które trzeba było zrealizować.

Natomiast podnosi p. Onyszkiewicz zarzut przeciw układaniu bilansu na podstawie kursu z 31 grudnia. Bilans układa się tak wskutek uchwały zgromadzenia z r. 1883; stąd pochodzi, że bilans przedstawia stan Towarzystwa gorzej, niż jest w rzeczywistości. Stawia więc wniosek o zreasumowanie czyli zmianę uchwały z r. 1883.

Hr. Krukowiecki, S. Badeni i Żurowski odpowiadają na te zarzuty, wyjaśniając z jednej strony niemożliwość prowadzenia konwersyi wobec złych stosunków pieniężnych i politycznych, a z drugiej strony konieczność takiego bilansowania wobec wyraźnego brzmienia ustawy z 2 kwietnia 1873. P. Męciński wykazuje nadto, że bilansowanie według kursu al pari wykazałoby nierealne zyski, za które Towarzystwo musiałoby płacić realne podatki, i zastrzega się przeciw wszelkim złośliwym lub z nieuczciwej spekulacyi pochodzącym pogłoskom, jakoby Towarzystwo wskutek niepłacenia rat przez swych członków mogło przyjść w położenie niewypłacania kuponu bieżącego. Wreszcie hr. Russocki odpowiada na pytanie Augustynowicza co do zaprzestania konwersyi, powołując się na sprawozdanie drukowane i dodaje, że 7 sierpnia roku zeszłego był w Wiedniu i zetknął się z dyrektorem Escompte-Gesellschaft i z syndykiem Länderbanku p. Rapaportem, którzy mu już wówczas stanowczo oświadczyli, że o konwersyi teraz ani mowy być nie może. Kończy solennem zapewnieniem, że obawy o straty nie ma żadnej.

(C. dt n.)

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 22 lutego 1888 r.

(Dokończenie.)

Komisya zbadawszy stan kasy i księgi kasowe wraz z dowodami rachunkowemi wnosi, aby p. wiceprezesowi Izby Albertowi Mendelsburgowi za rok 1887 udzielić absolutoryum, a zarazem za gorliwe i bezinteresowne prowadzenie kasy Izby wyrazić podziękowanie, co Izba uchwala.

Szef biura dr. Weigel przedstawia dalej zażalenie członka Izby p. Biechońskiego donoszącego, że kolej transwersalna od towarów z powodu przerw komunikacyjnych nieekspedyowanych domagała się opłaty składowego, wskutek czego wysyłający oprócz zwłoki, ponosić muszą dalszą stratę.

Po przemówieniu p. Libana, który wyjaśnił, że policzenie składowego mogło chyba nastąpić przez pomyłkę, uchwalono uprosić p. dra Weigla, aby sprawę tę przestawił ustnie dyrekcyi ruchu kolei państwowej w Krakowie.

Następnie uchwalono stosownie do wniosku referenta sekretarza dr. Leo, oświadczyć się za udzieleniem miastu Żywiec koncesyi na 2 jarmarki przed świętami Wielkanocnemi i Bożego Narodzenia odbywać się mające.

Resztę posiedzenia zajęło sprawozdanie referenta p. Juliusza Epsteina o projekcie ustawy o handlu obnośnym i dyskusya nad tem sprawozdaniem przeprowadzona.

Referent był zdania, że ograniczenia i obostrzenia w projekcie zawarte, nie zgadzają się z zasadą wolności handlowej i że dla tego przepisy dotychczasowej ustawy zachowane i nawet w kierunku większej swobody rozszerzone być winny. Wiceprezes Mendelsburg radca Poller i sekretarz dr. Leo stanęli natychmiast w obronie projektu, upatrując w jego przepisach korzyść dla krajowego kupiectwa. W końcu uchwalono oświadczyć się za zniżeniem wieku minimalnego domokrążcy z 35 lat na 30, a przy pomocnikach z 30 lat na 24 z tem dołożeniem, że pomocnicy wykazać się winni tylko świadectwem moralności właściwej gminy. Uchwalono też oświadczyć się za wykreśleniem końcowego ustępu § 14 zabraniającego domokrążcom osobistej interwencyi przy przewozie znaczniejszej partyi towaru do handlu obnośnego przeznaczonego. W końcu uchwalono oświadczyć się za przyznaniem szczególniejszych ułatwień dla wyrobów przemysłu domowego, a mianowicie dla wyrobów ślusarskich, koronek płótna, czapek, wyrobów drzewnych i t. d.

Kurs rubla spada ciągle; dn. 29 lutego w Berlinie za 100 rubli płacono 163·60 marek, co równa się 101·84 złr. austryackich. Dla wstrzymania dalszego spadku i dla uspokojenia różnych niepokojących pogłosek Rada zawiadowcza rosyjskiego banku dla handlu zagranicznego w Petersburgu wyprzedzając ostateczne sprawozdanie za rok ubiegły uważała za konieczne ogłosić, że po pokryciu wszelkich strat na kursie papierów, po wykreśleniu wszelkich wątpliwych pozycyj kapitał zakładowy, wynoszący 20 mil. rubli, nie został bynajmniej naruszonym, że część kapitału rezerwowego jest również nietkniętą, że wreszcie obecnie nie ma żadnych zobowiązań do wypłaty metalicznej.

Mimo tych wyjaśnień kurs rubla wcale się nie poprawił. Jaki wpływ ten niski kurs wywiera na stosunki handlowe zagraniczne, pokazuje się z tego, co piszą z Warszawy:

Wszyscy kupcy wstrzymują się z płaceniem cła za najniezbędniejsze nawet towary. Zamówienia na towary zagraniczne ze strony kupców warszawskich ustały prawie zupełnie. Mnóstwo towarów, które od pewnego czasu przybyły na składy komory, a nie zostały wykupione przez kupców, ulega zepsuciu. Ruch towarów nie ożywi się dopóty, dopóki kurs waluty rosyjskiej nie polepszy się, ponieważ kupcy, którzy i tak już wyrzekają na brak klientów, nie myślą tracić na walucie. Zdecydowani są oni ewentualnie nie wykupywać towarów.

Galicyjskie bydło rzeźne na targowicy wiedeńskiej. Wedle statystyki, sporządzonej przez zarząd targowicy wiedeńskiej przypędzono w roku 1887 do Wiednia z Galicyi ogółem 40.258 sztuk bydła, przeznaczonego na rzeź.

Spęd bydła z kraju naszego wynosi w roku 1882 sztuk 29.088; w roku 1883 33.256; w roku 1884 39 241; w roku 1885 49.479; w roku 1886 49.858, wreszcie w roku zeszłym sztuk 40.258.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 1 marca. Na dzisiejszy targ dostawiono 2773 sztuk cieląt, 1531 sztuk świń żywych, 2405 sztuk świń zabitych 289 sztuk owiec zabitych i 1593 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 38 do 46 ct., za wyborowe od 54 ct., za świnie zabite ciężkie po 40 do 50 ct.; za zabite owce po 25 do 40 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 2 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,8 mm	739.3 mm	733 2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—11° 0	—14°.0	—1°.0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	SW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	92%	72%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	4	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Drohobycz, 2 marca. Rada gminna drohobycka uchwaliła wobec groźnej dla miast doniosłości projektu do ustawy o podatku spirytusowym uprosić komitet wybrany na zjeździe delegatów miejskich w roku 1885 o zwołanie wiecu miejskiego.

Wiedeń, 2 marca. Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky odjechał wczoraj wieczorem do cesarza do Budapesztu, gdzie ma zabawić dni kilka. Podróż budapeszteńska hr. Kalnoky'ego stoi w bezpośrednim związku ze sprawą bułgarską.

Wiedeń, 2 marca. Wczoraj krążyła na wieczornej giełdzie pogłoska o śmierci niemieckiego następcy tronu, jak się zdaje, zupełnie bezpodstawna.

Wiedeń, 2 marca. *Politische Correspondenz* donosi z Londynu, że poseł angielski w Konstantynopolu otrzymał od swego rządu zlecenie, zachowania wobec kroków uczynionych u Porty przez Rosyę w sprawie bułgarskiej a popartych przez Niemcy i Francyę wszelkiej rezerwy i nie wywierania presyi na Portę co do jej decyzyi w żadnym kierunku.

Belgrad, 2 marca. Serbia zawarła z Turcyą prowizoryczny traktat handlowy. Tym sposobem usunięto też przeszkody do zawarcia definitywnego traktatu, co wkrótce ma nastąpić.

Minister czarnogórski Pawlowicz, który dla agitacyi wyborczej przybył do Serbii i bawił w Belgradzie, otrzymał od rządu serbskiego polecenie opuszczenia terytoryum królestwa serbskiego.

Sofia, 2 marca. (*Corr. de l'Est*). Urzędnik tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych, który przed dziesięcioma dniami udał się był w tajnem posłannictwie do Bukaresztu; powrócił ztamtąd a po dłuższej konferencyi z ministrem Stranskim udali się obydwaj do konaku książęcego.

Konstantynopol, 2 marca. Baron Hirsch przyjął proponowany przez Turcyę sąd polubowny, mianując sędziami z swej strony pp. Jacob (byłego belgijskiego ministra) i Brunet (byłego francuskiego ministra.)

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Poznań 2 marca. Rząd przedstawił ks. Wanjurę na kierownika tutejszego seminaryum duchownego.

Poznań, 2 marca. Forty królewieckie mają otrzymać baszty pancerne a pułki stojące załogą w Gdańsku otrzymają po czwartym batalionie.

Wiedeń, 2 marca. (Posiedzenie Izby posłów). Na pytanie posła Schoenerera, czy prawdą jest, iż komisya przeszła do porządku nad petycyą przeciw emmigracyi obcych izraelitów, odpowiada prezes komisyi, że sprawozdawca dep. Angerer wypracował obszerny referat, ponieważ jednak poseł ten złożył następnie mandat — przeto komisya poweźmie dopiero uchwałę co do ogłoszenia tego referatu drukiem. W rozprawie nad wnoszeniem w księgi hypoteczne drobnych pozycyj hypotecznych wniósł dep. Tuerk, ażeby za minimalną kwotę przyjąć 500 nie zaś 100 złr. Wniosek ten znalazł dostateczne poparcie.

Hr. Kuenburg jest za niejakiemi ulgami w przymusie legalizacyjnym, który jest bezwarunkowo potrzebny w interesie prawnych stosunków ludności. W tym duchu stawia poprawki — oraz żąda, aby projekt odesłać jeszcze raz do komisyi. P. Siegl oświadcza, iż przedewszystkiem będzie głosować za oznaczeniem granicy na 500 złr., ewentualnie za wnioskiem komisyi.

Preszburg, 2 marca. Wczoraj odbył się tutaj ostatni targ na bydło.

San Remo, 2 marca. Wczorajszy dzień był dla cesarzewicza niemieckiego pomyślnym; kaszel się zmniejszył.

Rzym, 2 marca. *Biuro Stefaniego* donosi, iż dotychczas pomiędzy Watykanem a Rosyą nie było właściwych rokowań, lecz tylko przedwstępne porozumiewanie dyplomatyczne. Pojednanie nie da się osiągnąć, gdyż Rosya zażądała następujących ustępstw: mianowania biskupów katolickich przez cara; wyłącznego używania języka rosyjskiego w kościołach katolickich — w kazaniach, nauce katechizmu i we wszystkiem, co nie ma ściśle liturgicznego charakteru; wreszcie wychowania dzieci, pochodzących z małżeństw mięszanych, w religii prawosławnej. Papież odrzucił te propozycye.

Rzym, 2 marca. Z powodu wstrzymania robót budowniczych powstały tu rozruchy pomiędzy robotnikami; tysiące robotników z żonami i dziećmi ciągnęły przez roboczą dzielnicę miasta; cały ten tłum rzucił się na piekarnie, gdzie mu dano chleba. Burmistrz oznajmił komitetowi wybranemu z pomiędzy robotników, że gmina zarządziła nowe roboty. Policyi udało się rozprószyć masę robotników, przyczem sześciu żołnierzy poraniono; wielu robotników aresztowano.

Rzym, 2 marca. *Riforma* zwraca się przeciw oświadczeniom ministra Flourensa, który powiedział w Izbie francuskiej, iż Niemcy, Włochy i Austro-Węgry rozpoczęły kampanię przeciw Francyi, której stanowisko znalazło wyraz uznania w traktacie berlińskim. Półurzędowy dziennik twierdzi, iż raczej Francya toczy w Tunisie i Egipcie walkę z innemi państwami, położonemi nad morzem Śródziemnem; z powodu geograficznego położenia Włoch musi się polityka włoska zwracać ku morzu Śródziemnemu. *Riforma* odpowiada tylko na wywody Flourensa i streszcza tę odpowiedź w oświadczeniu, że skoro Włochy chcą tylko bronić własnego istnienia i skoro wobec nikogo nie wystąpiły zaczepnie, to i słowa Flourensa nie zmienią w niczem pokojowych skłonności rządu włoskiego.

Dla dostarczenia pracy pozbawionym zajęcia robotnikom zarządzono ze strony rządu i ze strony gminy miasta Rzymu nowe roboty publiczne; roboty pozaczynane dawniej mają być rozpoczęte na nowo. Podczas wczorajszych rozruchów na Kapitolu tylko dwóch agentów policyjnych odniosło kontuzye.

Medyolan, 2 marca. Ks. Wilhelm, syn cesarzewicza niemieckiego, przybył tu wczoraj wieczorem i odjechał natychmiast do San Remo.

Berlin, 2 marca. *Biuro Wolffa* donosi, że wszelkie wiadomości o rzekomo zamierzonej konferencyi w sprawie bułgarskiej — są bezpodstawne.

Paryż, 2 marca. Ribaudeau skazany na ośmiomiesięczne więzienie, Dubreuil na czteromiesięczne, Hebert na jednomiesięczne. Panią Rattazzi uniewinniono.

Paryż, 2 marca. Izba poselska zatwierdziła budżet dla ministerstwa spraw zagranicznych. W dalszym toku rozpraw Ferry przy oklaskach centrum oświadczył się z uznaniem o pomyślnych skutkach osiągniętych w Tunisie.

Londyn, 2 marca. *Morning Post* twierdzi, że gdyby mocarstwa zawezwały Portę do energicznego wystąpienia w Bułgaryi, przyspieszyłyby przez to katastrofę, której usunięcie jest celem środkowo-europejskiego przymierza.

Charles Russel wniósł w Izbie gmin zamianowanie komisyi, któraby zbadała prawny zakres interwencyi rządu na publicznych zebraniach. Matthews broni postępowania rządu podczas zgromadzeń na Trafalgarsquare i oznajmia, że publiczność ma jedynie prawo przechodzenia przez ten plac. Rząd mógłby uważać przyjęcie wniosku Russela tylko za wotum nagany, dlatego też mowca żąda odrzucenia tego wniosku.

Sofia, 2 marca. *Biuro Reutera* donosi, że rząd tutejszy nie otrzymał jeszcze żadnego urzędowego zawiadomienia o propozycyach rządu rosyjskiego; nakazał jednak swemu agentowi dyplomatycznemu w Konstantynopolu, ażeby oświadczył Porcie, iż rząd bułgarski odrzuci wszelką propozycyę, która mogłaby zakłócić pokój w kraju i obecny stan rzeczy.

Konstantynopol, 2 marca. Zabroniono tu sprzedaży i wywozu do Bułgaryi tkanin z portretami księcia Aleksandra Battenberskiego, pochodzących z fabryk angielskich, a przeznaczonych do Bułgaryi.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 marca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	65
Zjednoczony dług w srebrze	78	70
Austryacka renta złota	107	85
5% austryacka renta (marcowa)	92	60
Akcye banku austro-węgierskiego	859	—
Akcye kredytowe	268	20
Londyn	126	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla Szanownych prenumeratorów zamiejscowych: Cyrkularz o świeżo zawiązanem w Krakowie Towarzystwie p. t. **Klub malarzy i rzeźbiarzy.**

Kraków, dnia 2/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	101 —	103 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62	62 40
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 —	91
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 -	101 —
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 -	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	98 —	100
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9[illegible]	92
4% „ „ „ „ „ II Em.	86 50	88 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „	99 —	100 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 —
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	95 75	97 -
5% „ Król. Pol. za rubli 100	96 50	98 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 1/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	101 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	92 40	93 50
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 50
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 5	102 —
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	88 75	90 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 1/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	- —	- —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100		89 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	- —	9[illegible] 50
5% „ „ „ II „ „ 100	—	97 7[illegible]
5% „ „ „ III „ „ 100	—	—
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	97 1[illegible]

Wiedeń, dnia 1/3.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 5	77 [illegible]
5% „ „ srebrna „ „ 100	78 50	78 70
4% „ „ złota „ „ 100	108 15	108 35
5% „ „ papier. nowa „ 100	92 55	92 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	131 -
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	13[illegible] 50	1[illegible]3
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 —	138
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	—	-
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100		[illegible] -

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 2[illegible]	96 55
5% „ papierowa „ „ 100	83 1[illegible]	83 3[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 —	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	119 80	12[illegible] —
„ „ „ 50 „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	122 75	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100 99	101 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 -	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 60	104 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	116 25	116 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 10	30 5
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 60	1[illegible] 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	[illegible]2 —
5% „ „ obl. komun. „ 100	[illegible] —	10[illegible] 0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ 100	99	100 —
5% „ „ „ 40-letnie „ 100	96 50	97
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem öst. „ 100	100 25	[illegible]0 75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ 100	10[illegible] 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	91 50	[illegible]2 10
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	99 60	100 —
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ 100	9[illegible] 60	100 1[illegible]
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	103 50	104 -

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 20	96 4[illegible]
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 25	97 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 20	99 5
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]7 90	78 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 25	85 7[illegible]
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 25	97
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 75	141 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 5	96 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 20	94 60

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika „ 5 złr. w. a.	8 65	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Klary „ 40 „ m. k.	50 30	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 50	17 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 —	55 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 —	17 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	— —	— —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 -	33 —
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	99 25	99 50
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	80 5	81 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 70	268 90
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	268 25	268 75
25·25	Laenderbank „ 200 „	202 —	202 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	857	859 —
— —	Unionbank „ 100 „	187 50	188 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	- -

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	170 —	171 —
136 —	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	24[illegible]	24[illegible] —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 —	191 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	206 75	207 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	13[illegible] 50	137 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	177 50	178 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	167 —	168 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	215 75	215 90
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	76 10	7[illegible] 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	352 -	354 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „	10 04	10 05
20-to Markówki „	12 42	12 44
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	10 36	10 38
Funty szterlingi „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „	49 25	49 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	102 75	103 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.